VII kadencja

SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 136)
z dnia 24 września 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 136)

24 września 2014 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji oraz **Jakuba Rutnickiego (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację dyrektora generalnego Tour de Pologne na temat organizacji wyścigu i planów na przyszłość,

– informację Ministra Sportu i Turystki na temat stanu obecnego i perspektyw rozwoju sportów szybowcowych w Polsce.

W posiedzeniu udział wzięli: **Bogusław Ulijasz** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Czesław Lang** dyrektor generalny Tour de Pologne wraz ze współpracownikami, **Marcin Prusaczyk** wiceprezes Aeroklubu Polskiego wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer** i **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum i otwieram posiedzenie Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. W imieniu państwa posłów witam serdecznie zaproszonych gości. Witam pana ministra Ulijasza, pana dyrektora Soroko, pana Czesława Langa oraz jego „Langteam". Spodziewałem się, że dyrektor sportowy Tour de Pologne zaprezentuje nam jakiś rower nowej klasy podczas posiedzenia Komisji. Witam przedstawicieli Aeroklubu Polskiego, wraz z którymi omówimy perspektywy rozwoju sportów szybowcowych w Polsce. Witam pana prezesa Aeroklubu Polskiego.

Szanowni państwo, porządek dzienny przewiduje dwa punkty – informację dyrektora generalnego Tour de Pologne na temat organizacji wyścigu i planów na przyszłość oraz informację ministra sportu i turystyki na temat stanu obecnego i perspektyw rozwoju sportów szybowcowych w Polsce. Czy ktoś ma uwagi odnośnie do porządku dziennego? Nie słyszę. Stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty. Proponuję, abyśmy płynnie przeszli do prezentacji przygotowanej przez przedstawicieli organizatorów Tour de Pologne.

Przygotowaliśmy kalendarz prac Komisji w ten sposób, aby pan Czesław Lang mógł być obecny. Impreza ta jest coraz bardziej popularna, kojarzy się z sukcesem polskich sportowców – jeden z nich został zwycięzcą wyścigu. Inicjatywa Tour de Pologne powoduje, że coraz więcej ludzi interesuje się sportem powszechnym, jazdą na rowerze. Niewątpliwie jest to zasługa budowania marki tego narodowego wyścigu, czemu przysłużył się Czesław. Bardzo nas to cieszy. Zajmujemy się przecież przede wszystkim promocją sportu powszechnego. Aby jednak zachęcać do jego uprawiania potrzebny jest sport profesjonalny i tworzenie marek. Za jedną z nich uważam Tour de Pologne. Z tego powodu prezentację podczas dzisiejszego posiedzenia Komisji traktuję w sposób wyjątkowy. Bardzo proszę, oddaję głos panu Czesławowi Langowi.

Dyrektor generalny Tour de Pologne Czesław Lang:

Bardzo dziękuję za zaproszenie, jest to dla mnie wielki zaszczyt. Przygotowaliśmy skrót z tegorocznego Tour de Pologne. Pokażę państwu, jaki klimat towarzyszy zawodom, jakiego rodzaju jest to wydarzenie. Wyścig ma wielkie tradycje. Po raz pierwszy został rozegrany w 1928 roku. Jest to impreza, jaka przez wiele lat utrzymywała rangę wyścigu

amatorskiego. Od 21 lat wyścig funkcjonuje w innej formie. Dlaczego? Całe kolarstwo się zmieniło – dyscyplina sportu, ustrój w kraju. Kiedyś funkcjonował podział na dwa światy – zawodowców i amatorów. Zawodowcy mieli swoje imprezy, takie jak Tour de France, mistrzostwa świata, a amatorzy Wyścig Pokoju oraz własne mistrzostwa świata i igrzyska. Po przeprowadzeniu reform doszło do połączenia obu sektorów i znaleźliśmy się w takiej sytuacji, jakbyśmy chcieli wjechać Syrenką na tor, na którym ścigają się bolidy Formuły 1. Byliśmy daleko z tyłu, jeśli chodzi o organizację klubów, szkolenie zawodników, jakość imprez sportowych.

Postanowiłem przenieść doświadczenia, które zdobyłem jako kolarz zawodowy przez dziesięć lat uczestniczący w wyścigach, na teren naszego kraju. Dwadzieścia jeden lat temu zmieniłem formułę wyścigu – zacząłem go organizować w taki sposób, jak organizuje się Tour de France, Giro d'Italia, przy współpracy ze sponsorami, mediami, miastami-gospodarzami. Udało się nam doprowadzić tę imprezę do kolarskiej ligi mistrzów. Mogą państwo przeczytać o tym w folderach – na jednej ze stron wymienione są wyścigi należące do kolarskiej ligi mistrzów. Wśród 800 imprez rozgrywanych na całym świecie ta grupa obejmuje 27 wyścigów. Do tego grona wprowadziliśmy nasz narodowy wyścig Tour de Pologne. Z czym to się wiąże? Mamy zapewniony udział najlepszych zespołów z całego świata. Przyjeżdżają do nas najlepsi kolarze. W ślad za tym podąża wielkie zainteresowanie mediów. Tour de Pologne realizuje się przy użyciu najbardziej zaawansowanych technologii, takich samych jak w przypadku Tour de France oraz Giro d'Italia.

Transmisja telewizyjna dostępna jest również poza Polską, dzięki platformie Eurosport. Tour de Pologne łączy ze sobą wielkie emocje sportowe, świetnych zawodników – do tego grona dołączyli Polacy, bardzo na to czekaliśmy, obecnie mamy zaplecze zawodników takich jak Rafał Majka, Michał Kwiatkowski, Paweł Poljański – oraz jest doskonałą możliwością promowania Polski. Za chwilę będą mogli państwo zobaczyć to na filmie – trasa wyścigu przebiega przez wiele miejscowości w całym kraju, jej długość to 1300 km. Podczas wyścigu można pokazywać nie tylko kolarzy, ale wszystko to, co chcemy – piękną, rozwijającą się Polskę, mety, starty. Turniej cieszy się wielkim zainteresowaniem. W bieżącym roku niemal 3 mln ludzi przez 7 dni kibicowało zawodnikom na startach, premiach i przejazdach wyścigu. Jako Polak jestem dumny, że udało się wprowadzić nasz narodowy wyścig do grona imprez cyklicznych. Nasza pozycja jest bardzo silna. Po trzech wielkich *tour'ach* olbrzymim zainteresowaniem cieszy się również Tour de Pologne. Do Polski przyjeżdża około 80 akredytowanych dziennikarzy, którzy towarzyszą wyścigowi. To wydarzenie sportowe może być doskonałym źródłem promocji kraju. Gdy przygotowujemy transmisję telewizyjną, współpracujemy z gospodarzami miast, wojewodami, marszałkami województw. Transmisja dostępna jest w całej Europie.

Tour de Pologne jest wyścigiem dla zawodowców. Należy jednak pamiętać o dzieciach i młodzieży. Zdają sobie państwo sprawę, że sport jest doskonałą formą wychowania. Promujemy to – organizujemy mini Tour de Pologne dla dzieci ze szkół podstawowych i gimnazjów. W tym roku uczestniczyło w nim kilka tysięcy dzieci. Na każdym etapie zapraszamy dzieci i ścigają się one zanim przejadą kolarze zawodowi. Jest to bardzo fajna akcja. Dzięki niej udało się odnaleźć taki talent, jak Michał Kwiatkowski. Również inni kolarze mogli zobaczyć jak kolorowe to wydarzenie.

Nie zapominamy także o tych, którzy nie są zawodnikami i nigdy nimi nie będą. Organizujemy turniej dla amatorów. Jest to wyzwanie, gdyż wiele osób pragnie dbać o zdrowie, jeździ na rowerze. Z tego powodu przygotowaliśmy etap Bukowina–Bukowina. Wspieramy również fundację Ewy Błaszczyk „Akogo?". Rowery są coraz bardziej popularne. Wedle opracowania, które miałem okazję przeczytać, niemal 4 mln Polaków jeździ na rowerze. Popularność kolarstwa przekłada się na popularność tego środka transportu. Sądzę, że to jest nasz wspólny sukces.

Aby państwa nie zanudzać, przygotowaliśmy materiał filmowy z tegorocznego Tour de Pologne. Zobaczą państwo jak to wygląda, jaki jest entuzjazm. Efekty są ważniejsze niż słowa, co będą mogli państwo za chwilę ujrzeć.

Prezentacja filmu promocyjnego Tour de Pologne 2014

Dyrektor generalny Tour de Pologne Czesław Lang:

Ta czołówka reklamowa towarzyszyła wyścigowi przez cały czas, ale emitowano ją również na kanale Eurosport podczas transmisji z Tour de France, gdy oglądalność była największa. Tak jak powiedziałem, Tour de Pologne to sport, promocja kraju, ale również pragniemy zwracać uwagę na ważne dla Polski wydarzenia. Przykładowo, rok temu wystartowaliśmy z ziemi włoskiej do Polski śladami Jana Pawła II. W roku 2014 start odbył się w Gdańsku – celebrujemy rok wolności.

Teraz mogą państwo zobaczyć efekty trąby powietrznej, drzewa powalone przez wiatr. Nie do końca wiedzieliśmy, co możemy zrobić.

Rafałowi wypada bić brawo. Ten wyścig był ukoronowaniem jego kariery. W kolarskiej lidze mistrzów brakowało zawodników. Doczekaliśmy się doskonałych mistrzów, którzy biorą udział w międzynarodowym współzawodnictwie. Myślę, że to dopiero początek. Jutro wylatujemy do Barcelony, w niedzielę rozpocznie się wyścig ze wspólnego startu. Michał Kwiatkowski jest jednym z jego faworytów. Wystawiamy tam dziewięciu zawodników, na podstawie punktacji i światowego rankingu. Niewiele jest państw, które mogą wystawić pełną reprezentację. Polsce się to udało. Kolarstwo odradza się, zainteresowanie jest wielkie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Myślę, że Czesławowi za tę pracę należy się aplauz. Należy dodać, że nie chwalił się tym, ale coraz bardziej rozwija Tour de Pologne dla amatorów. To fajny element popularyzowania sportu. Chodzi o to, aby ludzie jeździli na rowerach. Mówiłeś, że był kiedyś Wyścig Pokoju dla amatorów. Teraz prowadzisz zawody dla prawdziwych amatorów. Tych kilku zawodników, którzy jadą w peletonie, z czasem pętli poniżej jednej minuty, z amatorstwem niewiele ma wspólnego. To osoby, które uprawiały kolarstwo i cały czas trenują.

Dyrektor generalny Tour de Pologne Czesław Lang:

Tak jak Kaizer, który miał czas przejazdu poniżej godziny.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nasz mistrz olimpijski, Bródka również pokonał trasę w czasie poniżej godziny. Nie był jednak pierwszy, ale zajął szóstą lub ósmą pozycję.

Dyrektor generalny Tour de Pologne Czesław Lang:

Zapraszamy wszystkich, aby wsiadali na rowery i brali udział w Tour de Pologne – od 2 do 8 sierpnia.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Gdy trasa będzie wiodła przez Bory Tucholskie, wtedy wystartuję. Znam skróty.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Trzeba jeździć *fair*. Można, tak jak ja, podejść kawałek pod górę, gdy nie daje się rady na rowerze.

Dyrektor generalny Tour de Pologne Czesław Lang:

Podjazd nazwaliśmy „Ściana Bukowina", znajduje się on w Gliczarowie. Jeśli ktoś nie przygotuje sobie odpowiedniego sprzętu, podchodzi na górę piechotą. Pierwszy raz, gdy puściliśmy etap trasy przez Gliczarów, kolarze mówili – „jakie góry są w Polsce". Gdy ktoś jeździ na rowerze wie, że z tyłu na kole są zębatki. Największy tryb ma 32 zęby, a z przodu 34. Wtedy spokojnie można podjechać pod górę, tak jakby wrzuciło się terenowy bieg w Jeepie itp. Zawodowcy powiedzieli: „jakie tam góry" i pozakładali po 21-23 zęby na tylnym kole. Wstyd im było na piechotę podchodzić pod górę. Buty kolarskie są niewygodne do chodzenia, są twarde, zrobione z karbonu i ślizgają się. Nawet gdy samochód zatrzyma się podjeżdżając pod tę ścianę, nie pojedzie dalej na sprzęgle.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jaki jest procent przechyłu ściany?

Dyrektor generalny Tour de Pologne Czesław Lang:

Około 26-28%.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Trudno się nawet idzie pod tę górę.

Dyrektor generalny Tour de Pologne Czesław Lang:
Zapraszam do przygotowań i udziału w wyścigu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Zamierzam tam wrócić i pobić swój rekord o 10 minut w przyszłym roku.

Dyrektor generalny Tour de Pologne Czesław Lang:
Takie wyzwanie jest fajne.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Przejechałem trasę w godzinę i 25 minut. Uważam, że to dobry wynik. Jeśli uda mi się osiągnąć godzinę i 15 minut w przyszłym roku, będę zadowolony.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):
Ile to kilometrów?

Dyrektor generalny Tour de Pologne Czesław Lang:
Trzydzieści osiem. Są trzy podjazdy – najpierw Ząb, zjazd w dół w Leszczynach, przejeżdża się przez Zakopiankę, podjeżdża na „Ścianę" w Bukowinie…

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):
Wjechałeś na ścianę, czy musiałeś podejść?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Musiałem kawałek przejść piechotą, bo nie mam takiego przełożenia w przerzutkach. Niewątpliwie jest to wyzwanie.

Dyrektor generalny Tour de Pologne Czesław Lang:
To prawda. Już trzeci raz z rzędu organizujemy ten amatorski wyścig. Trzy lata temu startowało w nim 400 osób, a w bieżącym było to około 1600. Można zauważyć, że ludzie potrzebują tego rodzaju wyzwań. Każdy stawia sobie jakiś cel, jedziemy razem, ale każdy ma swój czas. Można porównać swój wynik z najlepszymi w grupie wiekowej. Są przedziały wiekowe do 20, 30, 40 i 50 roku życia.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):
A po sześćdziesiątce?

Dyrektor generalny Tour de Pologne Czesław Lang:
Są też kolarze w wieku 60+.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Szanowni państwo, Komisja popiera pracę Czesława Langa i organizacji. Myślą oni o tym, aby zorganizować w Polsce mistrzostwa świata. Muszę opuścić salę i przekażę prowadzenie posiedzenia wiceprzewodniczącemu. Zaraz oddam państwu głos. Proszę, abyś poinformował o projekcie mistrzostw. Czy jesteśmy w stanie to zrobić? Jakie jest to wyzwanie organizacyjne? Teraz posłowie zadadzą ci pytania o przyszłość dyscypliny. Głos ma pan poseł Jan Tomaszewski.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):
Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, zaproszeni goście, panie dyrektorze, pragnę przedstawić wniosek. Uzasadnię go. Kiedyś – jestem chyba najstarszym posłem na tej sali – w Polsce odbywał się Wyścig Pokoju. To był wyścig dla amatorów. Gdy skończył się wyścig, nie było zainteresowania, nie mówiło się o Tour de Pologne. Kilkanaście lat temu Czesław Lang reaktywował tę ideę. Muszę przyznać, że gdy rozmawiałem z panem Czesławem nie wierzyłem w sukces sprawy. W chwili obecnej jest to jedna z najlepszych imprez rangi światowej. Zasługi Czesława dla polskiego sportu i kolarstwa są nieprawdopodobne. Z tego powodu chciałbym złożyć wniosek – mam nadzieję, że zostanie przyjęty przez aklamację – aby pan przewodniczący wraz z prezydium oraz Ministerstwem Sportu i Turystyki wystąpili do pana prezydenta RP o nadanie wysokiego rangą odznaczenia panu Czesławowi. Jest to coś, co trzeba docenić.

Dyrektor generalny Tour de Pologne Czesław Lang:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan sekretarz zapisał wniosek, będziemy się o to starali. Zadajcie jeszcze jakieś pytania.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Myślę, że to bardzo cenna inicjatywa. Jeśli moglibyśmy usłyszeć o planach rozwoju dyscypliny oraz o możliwościach organizacji mistrzostw świata i ich ewentualnym terminie, byłoby dobrze. Wiemy, że tego rodzaju imprezy wiążą się z dużym obciążeniem finansowym. Myślę, że jesteśmy otwarci na to, w aspekcie wydarzeń z ostatniej niedzieli, gdy polska siatkówka pokazała, że jest najlepsza na świecie. Te wydatki czasem warto podjąć, gdyż duma jest olbrzymia.

Dyrektor generalny Tour de Pologne Czesław Lang:

Tak. Mówimy o szosie. Należy pamiętać, że kolarstwo również obywa się na torach i MTB. Łatwiej jest przeprowadzić takie mistrzostwa. Sam organizowałem mistrzostwa Europy na torze w Pruszkowie. Doskonale nam się udały. Jeśli chodzi o kolarstwo szosowe, technicznie możemy przeprowadzić mistrzostwa nawet jutro. Nie ma problemów. Jedynie Międzynarodowa Unia Kolarska pobiera opłaty za licencje. Aby państwo miało możliwość organizacji mistrzostw świata potrzebna jest opłata na poziomie 5-10 mln euro. Jest jeszcze takie utrudnienie, że pobierają oni około 75% wszystkich praw marketingowych. Trudno jest znaleźć pieniądze na dofinansowanie imprezy. Gdybyśmy mieli znaleźć 5 mln euro, złożyć się na to, poszukać wsparcia sponsorów, może by się to udało. Jest to jednak niełatwe. Mistrzostwa świata cieszą się ogromnym zainteresowaniem. Przybywają wtedy kibice z całego świata. W przypadku kolarstwa są to tysiące ludzi. Mistrzostwa świata trwają tydzień.

Wkrótce wyjeżdżam do Hiszpanii na kongres Międzynarodowej Unii Kolarskiej. Będę oglądał wyścig zawodowy. Trwa on tydzień. Są wyścigi indywidualne na czas. Ścigają się juniorzy do 23 roku życia. Jest to wartościowa impreza. Jeśli mnie państwo do tego upoważnią, mogę wystąpić do UCI wraz z Polskim Związkiem Kolarskim i zapytać, jakie są warunki. Nie każde państwo stać na tak duży wydatek. Można prowadzić negocjacje. Miejsce dla zawodów jest cudowne. Przykładowo Bukowina, to doskonały rejon, oferuje warunki techniczne i zaplecze. Można byłoby zrobić tam mistrzostwa świata. Technicznie byłoby to możliwe nawet jutro. Nie odbiegamy od innych krajów, jeśli chodzi o standardy. Aby Tour de Pologne znalazł się w lidze kolarskiej *world tour'ów* musimy spełnić wiele warunków. W skali od 1 do 100 spełniamy wszystkie wymagania – mamy hotele, bezpieczeństwo, wyżywienie i media – od kilku lat uzyskujemy 99,7 punktów. To tyle samo co Tour de France i Giro d'Italia. Wszystkie standardy organizacyjne są spełnione. W wielu przypadkach jesteśmy lepiej przygotowani niż te wielkie *tour'y,* bo zawodnicy do nas chętniej przyjeżdżają. Jeśli chodzi o hotele i wyżywienie zapewniamy warunki lepsze niż w przypadku Tour de France. Zawodnicy czują się w Polsce lepiej niż tam.

Nie ma problemów technicznych, pozostaje sprawa zebrania środków na wykup licencji. Mogę wystąpić, wraz z Polskim Związkiem Kolarskim, i zapytać, jakie są wymagane warunki.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję. Może w przyszłym roku odbędą się mistrzostwa świata, panie dyrektorze? Daty nie usłyszeliśmy.

Dyrektor generalny Tour de Pologne Czesław Lang:

Obiecuję, że po powrocie z Barcelony wystąpię o to, aby powiedziano nam o warunkach przygotowania takiej imprezy. W Hiszpanii turniej odbywa się w małej miejscowości, mniejszej niż Bukowina, w odległości 400 km od Madrytu. Myślę, że nie zebrali oni na organizację dużych środków. Union Cycliste Internationale, patrząc na to, jak rozwija się kolarstwo w danym kraju, w aspekcie globalnym, jest zainteresowane promocją imprez sportowych. Przykładowo, władze Kuwejtu zaoferowały 10 mln euro za zawody w przyszłym roku i przebiły wszystkich. Jest szansa na rozmowy. Myślę, że w kontekście rozwoju kolarstwa uda się coś uzyskać. Tour de Pologne jest jedyną imprezą tej klasy

na terenie całego bloku wschodniego. Nawet w Niemczech nie ma takiego etapowego wyścigu. Istniało Deutschland Tour, ale nie wytrzymali jego organizacji i wyścig podupadł finansowo. Austriacy bardzo chcieliby również organizować taki wyścig.

O licencję walka jest taka sama, jak w przypadku każdego produktu. Należy wykazać umiejętności organizacyjne, poziom zainteresowania itp., aby uzyskać licencję od unii kolarskiej. Porównać to można do praw organizacji mistrzostw Europy lub świata w piłce nożnej lub siatkówce. Walka o licencję jest nieprzerwana.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję. Skoro jedzenie jest u nas lepsze, niż podczas Tour de France, warto odwiedzić Bukowinę. Pan poseł Papke chciał zadać pytanie.

Poseł Paweł Papke (PO):

Szanowni państwo, panie dyrektorze, przyłączam się do gratulacji. Kilka dni temu zakończyła się wspaniała impreza siatkarska. Mam pytanie – kiedy jest pierwszy wolny termin organizacji mistrzostw świata w kolarstwie szosowym? Pan dyrektor już powiedział, że nie ma pełnej wiedzy w tym zakresie. Chcielibyśmy uzyskać informacje na ten temat, aby móc zaoferować nasze wsparcie. Z pewnością Ministerstwo Sportu i Turystyki może zaoferować pomoc przy organizowaniu tej imprezy.

Dyrektor generalny Tour de Pologne Czesław Lang:

Obiecuję, że dowiem się, jakie są warunki.

Poseł Paweł Papke (PO):

W roku bieżącym MSiT ogłosiło konkurs – jeśli ma się możliwość organizacji mistrzostw świata lub Europy, można ubiegać się o dotację. Pan minister może to potwierdzić. Nie są to kwoty, o których mówił pan dyrektor – 5-10 mln euro – ale pan minister Biernat chce kontynuować ten projekt.

Dyrektor generalny Tour de Pologne Czesław Lang:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Myślę, że to bardzo dobry akcent, gdy mówimy o pieniądzach. Szczególnie pan minister się ucieszył. Jeszcze raz gratulujemy, panie dyrektorze. To wielka sprawa, organizacja była doskonała, a sukces ogromny. Rzeczywiście, kolarstwo w Polsce odżywa. Pochodzę z zimnej części Wielkopolski, ale wielu moich znajomych jeździ kibicować podczas tego *tour'u*. Można zauważyć, że potrafią państwo doskonale to zorganizować. Jest to wielka promocja dla kraju. Wszyscy nas doceniają. Coraz częściej inne, większe i bogatsze kraje zazdroszczą nam tego wyścigu. Jeśli Komisja będzie mogła w czymś pomóc, adres jest państwu znany.

Dyrektor generalny Tour de Pologne Czesław Lang:

Dziękuję. Udzielę jeszcze pewnych wyjaśnień. Jak państwo pamiętają, jeśli chodzi o kolarstwo, istniały problemy dopingu – np. Lancea Armstronga. Bardzo dobrze się stało, że udało się to zjawisko ukrócić. W kolarstwie nie ma dużych pieniędzy dla zawodników i organizacji. Nie jest do dyscyplina typowo komercyjna. Nie jest tak, że zamykamy kawałek ulicy i bierzemy pieniądze za oglądanie. Wszystko jest za darmo. Nacisk sponsorów jest jednak na wyniki. Zatrudnia się firmy farmaceutyczne, lekarzy itp. Wyniki windowano w sposób nienaturalny. Doszło do apogeum – środek taki jak EPO, który podnosi liczbę czerwonych krwinek, był tak samo łatwo dostępny jak witamina C. Kary były bardzo duże.

Zawodnicy ustalili, jako pierwsza dyscyplina sportu, że będą poddawali się badaniom krwi i nikt nie będzie brał dopingu. Aby można było to zrobić, poproszono Międzynarodową Unię Kolarską o wprowadzenie zasad i reguł pozwalających na kontrolę zjawiska. Wprowadzono paszport biologiczny. Polega on na tym, że nie bada się tego, co kto wziął, ale co ma w organizmie. Gdybyśmy pobrali próbki krwi ludzi na tej sali, moglibyśmy zbadać poziom testosteronu i innych substancji wspomagających organizm. Każdy miałby swoją metryczkę. Jeśli przed Tour de Pologne lub Tour de France zaszłyby duże zmiany, takiemu zawodnikowi dziękuje się za udział i rywalizację. Kolarze – około

1000 osób – są kontrolowani dwudziestokrotnie w przeciągu roku. Aby przeprowadzić te badania dobrze, trzeba było wprowadzić ograniczenia. Byli zawodnicy, którzy wyjeżdżali zimą na zgrupowania, mieli swoich lekarzy, którzy ich szprycowali, później po przerwie przyjeżdżali na zawody i mieli dobre wyniki. Tego nie dało się kontrolować.

Został wprowadzony program ADAMS, który przewidywał, że każdy zawodnik wpisywał gdzie się znajduje. Każdego dnia mógł on zostać zbadany, nie mógł się schować i brać dopingu. Do czego to doprowadziło? Zawodnicy, którzy nieuczciwie windowali wyniki, mający za sobą firmy farmaceutyczne i sponsorów, zostali wykluczeni z kolarstwa. Ponownie stało się ono nieprzewidywalne, młodzi zawodnicy zaczynali wygrywać. Nie trzeba już było być Belgiem, Francuzem lub Hiszpanem. Polacy również mogli być kapitanami. Dzięki temu młodzi zawodnicy mogą odnosić sukcesy. Dobrze przekłada się to na tę dyscyplinę sportu.

Jeśli spojrzymy na sukcesy naszych kolarzy, to podczas mistrzostw Europy w tym roku udało się im zdobyć kilka medali. Maja Włoszczowska cały czas utrzymywała brązowy medal, Michał Kwiatkowski podczas mistrzostw świata zdobył brąz w jeździe drużynowej. Takich wydarzeń będzie coraz więcej. Młodzież jest zdolna i utalentowana. Jeśli trafiło się do zawodowego peletonu, był w nim Włoch lub Francuz, który wspomagał się dopingiem i było to walenie głową w mur. Tacy zawodnicy byli o 30% lepsi od innych, mieli sztucznie podniesioną wydolność, tak jak Armstrong. Niezależnie od wysiłku, zwycięstwo było niemożliwe. Gdy wyrównały się statystyki, kolarstwo jest coraz bardziej masowe i powszechne. Kolarstwo było w dołku, ale teraz pnie się w górę. Tak podsumowałbym tę dyskusję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Jeśli to nie jest tajemnica, powiedziano że nagrody dla kolarzy nie są wysokie. Czy mógłby pan coś powiedzieć na ten temat? Jaka jest nagroda za zwycięstwo w Tour de Pologne?

Dyrektor generalny Tour de Pologne Czesław Lang:

Cała pula nagród, z podziałem na etapy, wynosi 200 tys. euro. Etapów jest 7, nagród na etap przypada 10, a następnie jest 10 nagród w klasyfikacji generalnej. Zawodowy kolarz, który podpisuje kontrakt i bierze udział w lidze mistrzów – jest 18 takich zespołów na świecie – w pierwszym roku nie zarabia więcej niż 35 tys. euro brutto. To nie są duże pieniądze, a praca jest ciężka. Zawodnik przejeżdża około 50 tys. km w ciągu roku. Dopiero później, gdy osiąga zwycięstwa, stawka kontraktu wzrasta. Kolarstwo uprawiają pasjonaci, nie dorobkiewicze. Pieniądze pojawiają się później. Jeśli zapytałoby się Majkę lub Kwiatkowskiego – dlaczego zaczęli uprawiać kolarstwo, oni kochają się ścigać, jeździć na rowerze. Później są większe pieniądze, ale nie takie, jak w przypadku innych dyscyplin sportu.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Tak. Niektórzy piłkarze powiedzieliby, że 35 tys. euro tygodniowo to nie jest wygórowana stawka. Dzięki temu należy się wielki szacunek za serce, jakie wkładają nasi kolarze w tę dyscyplinę i w pracę.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Może powinni jeździć na boiskach piłkarskich?

Dyrektor generalny Tour de Pologne Czesław Lang:

To zupełnie odmienna dyscyplina sportu. Widowisko to kieruje się innymi prawami. Stadiony pełne są kibiców.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Głos ma pani poseł Guzowska.

Poseł Iwona Guzowska (PO):

Cieszę się, że udało mi się dotrzeć na posiedzenie Komisji, gdyż w tym samym czasie obradowała Komisja Polityki Społecznej. Nie mogłabym darować sobie przegapienia spotkania z Czesławem Langiem podczas posiedzenia naszej Komisji. Nie mam pytań. Pragnę powiedzieć, że miałam okazję uczestniczyć w Tour de Pologne amatorów. Muszę

dodać, że oprócz fantastycznej pracy, jaką wykonał „Langteam", wyłapywania talentów – chłopców i dziewcząt – kolarska pasja dotknęła również dorosłych. Jestem tego najlepszym przykładem. Moja przygoda z triatlonem zaczęła się dzięki Czesławowi Langowi oraz kolarstwu. Wspaniałe jest, że coraz więcej starszych ludzi jeździ na rowerach. Coraz więcej jest użytkowników ścieżek rowerowych. Jest to zasługa popularności Tour de Pologne. Bez wątpienia jest to najlepsza, sztandarowa, cykliczna impreza w Polsce, która fantastycznie promuje nasz kraj i naród. Składam wielkie gratulacje i liczę na to, że Tour de Pologne będzie kontynuowane tak długo, jak to tylko możliwe.

Dyrektor generalny Tour de Pologne Czesław Lang:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję. Może dzięki tym sukcesom coraz więcej będziemy inwestowali w ścieżki rowerowe. Jest to bardzo ważna sprawa. Wiem, że w Ministerstwie Sportu i Turystyki był taki projekt. Nie wiem, czy powrócimy do tematu ścieżek do joggingu i kolarstwa. Infrastruktura ułatwia trening.

Dyrektor generalny Tour de Pologne Czesław Lang:

Tak. Wiele mówimy o sporcie wyczynowym, ale rower to również doskonała forma poruszania się po mieście. Ludzie coraz chętniej odwiedzają centra handlowe i parki przyjeżdżając tam na rowerze. Chyba nikt nie wymyślił lepszego urządzenia, które przy użyciu mięśni pozwala na tak szybkie pokonywanie dużych dystansów. Mogliśmy zobaczyć zjazd Rafała Majki z Gliczarowa. Zawodnicy mają liczniki prędkości. Osiągają 110 km/h. Rower kolarski ma wąskie opony, napompowane na 9 atmosfer. Ważą one nie więcej niż 200 gram. W środku jest dętka gruba jak balonik. Wszystko zrobione jest z jedwabiu. Wielką sztuką jest utrzymanie się na takim rowerze.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo proszę, głos ma pani poseł.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Chciałabym dołączyć się do gratulacji. Gratuluję panu dyrektorowi zapału i pasji, którą szerzy w całym kraju i poza granicami. Słowacy przyłączyli się do wyścigu, co było bardzo fajne. Pragnę zapytać z ciekawości, ile stacji telewizyjnych transmitowało Tour de Pologne? Ile kosztuje organizacja wyścigu – jeśli jest to informacja upubliczniona? Przy okazji innych imprez sportowych mówi się o ich kosztach, np. w przypadku siatkówki. Chciałabym dowiedzieć się czegoś o oglądalności kolarstwa na świecie. Jest to wspaniała metoda promocji kraju. Na kanale Eurosport można zobaczyć Polskę, w jakich warunkach mieszkają ludzie – pokazujemy jakim jesteśmy krajem. Jesteśmy fantastyczni, mamy chyba najlepszych kibiców na świecie, nie tylko w siatkówce, piłce nożnej, ale również w kolarstwie. Dowodem tego są strefy kibica.

Mieszkałam przy ulicy Tatrzańskiej, tam znajduje się mój dom rodzinny. Strefy kibica tworzone są przy domach. Jest to okazja do udziału w życiu rodzinnym. Dla lokalnych społeczności takie imprezy sportowe to święto. Moje dzieci oraz dzieci kuzynek czekają na bidony wyrzucane przez kolarzy. Robią sobie konkurs, kto ich zbierze najwięcej. Oprócz *show* marketingowego oraz sukcesu sportowego, dyscyplina pokazuje również dzieciom i lokalnym społecznościom wagę sportu. Dzięki dużym wydarzeniom sportowym dzieje się wiele dobrego. Jeszcze raz składam wyrazy uznania i wielkie gratulacje.

Dyrektor generalny Tour de Pologne Czesław Lang:

Dziękuję bardzo. Przy organizacji wyścigu pracuje bardzo wiele osób. Przy podziale na etapy – w samym biurze jest 12 osób – średnio jeden ma 200 km i pracuje przy nim około 1000 osób. Pomaga nam zarówno Policja, jak i Ochotnicza Straż Pożarna oraz wolontariusze i ekipa rozstawiająca scenografię. Jest to trudne – logistycznie jest to jedna z najbardziej skomplikowanych imprez sportowych. Gdy kończy się etap w Warszawie o godz. 19:00, ogrodzeń jest niemal 14 km. Dwadzieścia tirów wywozi tę scenografię, aby standardy narzucone przez unię kolarską były spełnione. Tiry do godziny 2:00 w nocy transportują ogrodzenia na teren drugiego etapu – do Rzeszowa. Ludzie śpią

około godziny i przygotowują trasę na godzinę 17:00. Zaangażowanie ludzi i samorządów jest ogromne.

Odpowiem na pytania. Transmisję z wyścigu przygotowuje Program Pierwszy Telewizji Polskiej. Sygnał przekierowany jest na wszystkie anteny – TVP Sport, TVP Info, Eurosport – i dociera do 60 państw w 20 wersjach językowych. Jeśli chodzi o transmisję, która jest przygotowywana dla Eurosportu, to Telewizja Polska podpisała umowę z francuską firmą ESF, która zajmuje się tego rodzaju wydarzeniami jak Tour de France, Paryż–Dakar, maratonami itd. Francuzi przylatują do Polski z najnowszym sprzętem, helikopterami, motorami. Jadąc trasą pytamy w Zakopanem, w Bukowinie – słuchajcie, na czym wam najbardziej zależy, co chcielibyście pokazać w ramach transmisji. Oni mówią, że np. w tym miejscu jest kościółek z XIII w., a tam zrobiliśmy nową drogę, tu obwodnicę. Korzystamy z możliwości geograficznych, przygotowujemy tłumaczenie kilku wersji językowych i wysyłamy do Paryża, do centrali. Każdy komentator wtedy wie, że np. w Zakopanem kamera robi zbliżenie na jakieś miejsce, które wcześniej zostało opisane. Bardzo zależy nam na tym, aby za obrazem szła informacja. Jeśli chodzi o Eurosport, to przysyła tu swoją ekipę.

Jeśli chodzi o budżet wyścigu, musi on zostać zamknięty w około 3-4 mln euro. Nie jest to tylko gotówka. Są też wspólne działania parterowe – bilbordy, *city board media*, promocja w prasie.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Ile otrzymują państwo z budżetu państwa?

Dyrektor generalny Tour de Pologne Czesław Lang:

Nie dostajemy pieniędzy z budżetu państwa.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Właśnie o tym mówię. Promocja jest wielka.

Dyrektor generalny Tour de Pologne Czesław Lang:

Musimy uzbierać środki. Na to składają się fundusze miast gospodarzy – startowych, etapowych i premii. Szukamy również sponsorów. Nie jest to łatwe.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Tym bardziej należą się gratulacje za organizację tak wspaniałej imprezy, bez wsparcia ze strony środków publicznych. Dzięki temu promuje się Polskę.

Dyrektor generalny Tour de Pologne Czesław Lang:

Dziękuję bardzo. Życzę państwu dalszych owocnych obrad.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję. Trudno wyobrazić sobie jeszcze lepsze efekty organizacji. Zamykam punkt pierwszy i przystępujemy do punktu drugiego… Jeszcze nie zamykam.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Mam pytanie. Pan dyrektor mówił o składce, jaką trzeba zapłacić za organizację mistrzostw świata. Czy za organizację *tour'ów* również odprowadzane są składki?

Dyrektor generalny Tour de Pologne Czesław Lang:

Tak, jako Tour de Pologne płacimy co roku około 80 tys. euro za licencję. Poza tym dużo kosztuje walka z dopingiem. Wydajemy na to około 60 tys. euro. Takie składki obciążają nasz budżet. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Zamykam punkt pierwszy. Przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego – informacji ministra sportu i turystki na temat stanu obecnego i perspektyw rozwoju sportów szybowcowych w Polsce. Oddaję głos panu ministrowi.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Bogusław Ulijasz:

Bardzo serdecznie dziękuję. Postaram się streścić przesłany Wysokiej Komisji materiał. Jeśli chodzi o sporty szybowcowe, jest to dyscyplina, która ma niemal 100 lat tradycji. Jej korzenie w Polsce sięgają 1923 roku. Pierwsze mistrzostwa świata rozegrano w Niem-

czech w 1938 roku. Od samego początku Polska znajdowała się w czołówce państw, które brały udział w zawodach. Później doszło do zawieruchy wojennej i dopiero po 1958 roku powróciliśmy do tego sportu. W okresie PRL, z uwagi na ograniczenia w dostawach surowców, głównie strategicznych, nasza sytuacja była nieco słabsza. Obecnie, jeśli chodzi o pozycję naszego kraju, od roku 2012 jesteśmy na pierwszym miejscu. Wyprzedzamy taką potęgę jak Niemcy.

W Aeroklubie Polskim działają dwie szkoły szybowcowe – Centralna Szkoła Szybowcowa w Lesznie oraz Górska Szkoła Szybowcowa w Międzybrodziu Żywieckim. Sport szybowcowy uprawiany jest w około 45 klubach sportowych, które realizują swoje zadania na terenie wszystkich województw. W roku 2014 mieliśmy 70 licencjonowanych zawodników w sportach samolotowych. Jeśli chodzi o osoby z licencjami pilota, to jest ich około 3 tys. W kadrze narodowej są 43 osoby – 18 mężczyzn – seniorów, 14 juniorów oraz nieco mniej kobiet – 5 seniorek oraz 4 kobiety w kategorii juniorów. Jako ciekawostkę podam, że panie mogą startować w zawodach wraz z mężczyznami, ale w drugą stronę to nie działa.

Opowiem jeszcze o środkach finansowych desygnowanych przez ministerstwo na działalność Aeroklubu Polskiego. Jeśli chodzi o rok 2012, była to kwota 2661 tys. zł. W roku 2013 było to około 2400 tys. zł. W bieżącym roku resort finansował wszystkie sporty lotnicze na poziomie 2135 tys. zł, z czego około 300 tys. przeznacza się na sporty szybowcowe. Mogę pokusić się o stwierdzenie, że stanowi to niemal 25% kosztów przygotowań. Co wydarzy się w kolejnych latach? W przekazanej państwu informacji wskazaliśmy, jakie sporty szybowcowe z punktu widzenia naszego resortu są medalogenne.

W roku 2015 na Węgrzech odbędą się XVIII mistrzostwa Europy w klasie otwartej do 18 metrów i wielomiejscowej. Na terenie Włoch odbędą się XVIII Szybowcowe Mistrzostwa Europy w klasie standard oraz pierwsze mistrzostwa świata w klasie 13,5 m na Litwie. Jeśli chodzi o większe imprezy, to warto zwrócić uwagę na VIII Szybowcowe Mistrzostwa Świata Kobiet w klasie standard oraz w klasie 15-metrowej w Danii oraz VI mistrzostwa w wyścigach szybowcowych na terenie Włoch. W 2016 roku planuje się XXXIV mistrzostwa świata w klasie standard, klub i wielomiejscowej.

Nie chciałbym państwa zanudzać. Jeśli mają państwo jakieś pytania, to wraz z panem dyrektorem i osobami mu towarzyszącymi spróbujemy odpowiedzieć. Informacje, o których powiedziałem, mogą państwo znaleźć w materiałach przedstawionych Komisji na piśmie. Przedstawiłem jedynie najważniejsze fakty. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Na sali obecni są przedstawiciele Aeroklubu Polskiego – pani Dorota Dankowska, pan Jacek Dankowski oraz pan wiceprezes. Pozwolę sobie oddać głos przedstawicielom aeroklubu. Pan poseł z Kościana, nieopodal stolicy szybownictwa ma głos jako pierwszy.

Poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Jako poseł wnioskodawca tematu, proszę o wysłuchanie informacji na temat szybownictwa. Nie byle kto ją nam zrelacjonuje. Szybownictwo w Polsce Dankowskimi stoi. Wszyscy znają Adelę Dankowską. Jest to jedyna polska szybowniczka, która otrzymała Medal Lilienthala, jaki jest najwyższym wyróżnieniem w szybownictwie światowym. Była również naszą koleżanką w Sejmie, z Komitetu OKP w latach 1989-1991. Szybownictwo uprawia w dalszym ciągu, podobnie jej syn oraz córka. To rodzinny sport, ale sukcesy są duże. Myślę, że opowiedzą o nich pan Jacek i pani Dorota Dankowscy oraz przedstawiciele klubu.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję, panie pośle. Oddaję głos.

Członek zarządu Aeroklubu Polskiego Jacek Dankowski:

Muszę się ukłonić. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, nie chciałbym państwa zanudzać. Przygotowałem krótki filmik z zawodów w szybownictwie w najnowszej kategorii. Myślę, że film działa najlepiej na wyobraźnię.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Jeśli dostępny jest laptop, poproszę przedstawicieli Komisji o pomoc techniczną. Oddaję głos panu posłowi Tomaszewskiemu.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Dziękujemy koledze Ziemniakowi za wprowadzenie do tematu. Musimy czuć ducha rywalizacji, bo gdy pani Dorota wróci do polityki, będzie dla nas konkurencją.

Poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Adela.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Przepraszam, pani Adela. Pragnę zadać pytanie przedstawicielom Aeroklubu Polskiego. Czy procesy dotyczące zmiany statusu prawnego i spełnienia wymogów nowej ustawy o sporcie zostały zakończone? Mam na myśli nie tylko status polskiego związku sportowego, ale również terenowe struktury i przekształcenia osób fizycznych w osoby prawne. Ten proces trwa, pracujemy nad ustawą, a państwo oczekują przepisu, który wsparłby te przemiany. Jak sytuacja przedstawia się obecnie?

Wiceprezes AP Marcin Prusaczyk:

Odpowiem na to pytanie. Nazywam się Marcin Prusaczyk i jestem wiceprezesem zarządu. Proces wyodrębniania jednostek terenowych postępuje dość dobrze. Około 40% aeroklubów regionalnych uzyskało rejestrację statutu w krajowych rejestrach sądowych. Poza przypadkami, w których KRS ma pewne problemy, proces przebiega zgodnie z planem i nie będzie potrzeby interwencji na poziomie ustawodawczym, aby go zakończyć. Możliwe, że w niektórych przypadkach przepisy byłyby przydatne, jako furtka awaryjna. Informacja jest taka – niestandardowy proces zmierza ku zakończeniu. Wydaje mi się, że uda się nam to zrobić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Czy jesteśmy gotowi do prezentacji? Proszę.

Prezentacja filmu promocyjnego z mistrzostw świata w wyścigach szybowcowych.

Członek zarządu AP Jacek Dankowski:

Jest to film prezentujący zawody w szybownictwie, które w tej klasie miały swój początek w 2005 roku. Szybownictwo, tak jak każda dziedzina sportu, dąży do poprawy medialności.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Wydaje mi się, że lepiej będzie, jeśli skupimy się na komentarzu, a nie na dźwiękach z filmu.

Członek zarządu AP Jacek Dankowski:

Zawody są podporządkowane pewnym zasadom. Mogą państwo obserwować mistrzostwa świata w wyścigach szybowcowych. Szybownictwo niestety powszechnie postrzegane jest jako niemedialne. Aby wyjść naprzeciw oczekiwaniom i przybliżyć nasz sport ludziom, mocno zmodyfikowaliśmy regulamin. Możemy zobaczyć przykład jednych z pierwszych zawodów, jakie odbyły się w 2007 roku w Nowej Zelandii. Zasady są proste. Z uwagi na bezpieczeństwo, liczba zawodników ograniczona jest do 20. Trzeba przejść cykl kwalifikacyjny, który pozwala na udział. Jest to gwarancją, że finał zgrupuje najlepszych pilotów z całego świata. Zasady są proste. Linia startu jest wspólna i ma 27 m długości. Jest ograniczona wysokość i dla wszystkich czas liczy się od tego samego momentu. Oto zawodnik, który jako pierwszy przyleciał na metę, po przebyciu wyznaczonej trasy – to widowiskowy moment. Finisz znajduje się na skraju lotniska, aby publiczność mogła obserwować lądowanie na żywo. Minusem i słabością naszego sportu jest to, że rywalizacja odbywa się na bardzo dużym obszarze. Trasy pokonywane przez szybowników mają długość od 100 do 400 km. Film się skończył. Przejdę do omówienia pozostałych kwestii.

Członek AP Dorota Dankowska:

Przepraszam, muszę dodać, że nasz zawodnik Sebastian Kawa bierze udział w tych mistrzostwach cyklicznie – wygrał je trzy razy z rzędu. W roku bieżącym nie udało mu się to we Francji i zajął drugie miejsce. Trzy razy jednak zwyciężył – nie było drugiego

takiego zawodnika w historii tego sportu. Świadczy to o potędze, jaką jesteśmy w szybownictwie. Mogę przytoczyć anegdotę, że z Sebastianem nie chce się nikt ścigać, gdyż on wszędzie wygrywa.

Członek zarządu AP Jacek Dankowski:

Uzupełnię tę wypowiedź. W roku bieżącym Sebastian przegrał paroma punktami, o kilka sekund, z Francuzem. Kolejne, V Mistrzostwa Świata w Wyścigach Szybowcowych odbyły się we Francji na lotnisku Sisteron. W szybownictwie bardzo dużą rolę odgrywa, zwłaszcza jeśli zawody odbywają się w górach – Sisteron położone jest u ich podnóża – znajomość terenu. Niestety, niewielkie środki finansowe nie pozwoliły nam na dorównanie w przygotowaniach pilotom francuskim. Wygrał Francuz, ale pokonał naszego zawodnika o kilkanaście sekund, w skali całych mistrzostw, przy konkurencjach, które trwały 2-4 godziny. W pewnej chwili zabrakło Kawie wiedzy, którą mieli Francuzi, bo dysponowali większym doświadczeniem w lataniu w tym rejonie. Sebastian zdobył srebrny medal. Jest to jego czwarty medal w tego rodzaju mistrzostwach. Pierwsze trzy edycje wygrał, w czwartej nie wystartował z uwagi na konflikt terminów z innymi mistrzostwami, a w piątej edycji zajął drugie miejsce. Pierwszy raz ustąpił innemu zawodnikowi.

Chciałbym jeszcze przedstawić kilka faktów w odniesieniu do słów pana ministra. Od 2012 roku znajdujemy się na pierwszym miejscu w światowym rankingu szybowcowym. Po mistrzostwach świata w Finlandii przez miesiąc prowadzenie objęli Francuzi. Podczas mistrzostw świata w Lesznie, rozgrywanych w tym samym czasie co Tour de Pologne – to taka cecha wspólna – udało się nam uzyskać znakomite efekty. Mamy dwóch mistrzów świata. Sebastian Kawa wygrał w klasie 15 m, a Karol Staryszak zdobył pierwszy tytuł w klasie 18 m. Jego partner Łukasz Wójcik w czasie trwania zawodów zajmował drugą pozycję, ale w ostatniej konkurencji mu się nie powiodło, choć pozostał na podium i zdobył brązowy medal.

Dzięki wspomnianym sukcesom powróciliśmy na pierwsze miejsce w światowym rankingu szybowcowym. Z całą pewnością do przyszłego roku nic się nie zmieni. Jeśli w mistrzostwach Europy w przyszłym roku nam się nie powiedzie, a naszym rywalom pójdzie bardzo dobrze, może dojdzie do zmian. Wyprzedzamy Francuzów i Niemców, którzy zajmują trzecią pozycję. Czwarte miejsce zajmuje Wielka Brytania. Poniżej w tabeli jest już przepaść punktowa. Najbliżej naszej pozycji są Francuzi. Od lat z nimi rywalizujemy. Dodam, że od 2010 roku nasz zawodnik Zbigniew Nieradka prowadził indywidualnie w światowym rankingu, a Sebastian Kawa był drugi. Obecnie Sebastian zajmuje pierwszą pozycję, a na trzecią pozycję awansował Karol Staryszak, czyli tegoroczny mistrz świata. Obrazuje to pozycję polskiego szybownictwa.

Uzupełniając dodam, że na 21 medali możliwych do zdobycia w bieżącym roku podczas mistrzostw świata, Polacy zdobyli pięć. Francuzi odnieśli podobny sukces, ale my mieliśmy więcej złotych medali. Wielka Brytania zdobyła 3 medale. Kolejne kraje już tylko po jednym. Jeśli porównany to z dofinansowaniem, jakie otrzymujemy, wynik jest doskonały. Nasz tegoroczny budżet nie jest wysoki. Jeśli chcielibyśmy zrealizować wszystkie nasze plany i należycie się przygotować, potrzebne byłoby 2 mln zł, nie licząc zakupów sprzętowych. Po podpisaniu umowy z ministerstwem na rok bieżący musieliśmy mocno zredukować plany do około 1,3 mln zł. Dofinansowanie rzędu 300 tys. zł stanowi około 20% naszych funduszy. Mówię o tym dlatego, że medale zdobywamy podczas imprez najwyższej rangi. Nasi piloci zdobywają je dla siebie, ale również dla naszego kraju.

Pomimo że nasza dyscyplina nie jest tak popularna jak gry zespołowe, czy kolarstwo, wydaje mi się, że niezmiernie miło byłoby, gdyby nas nieco bardziej doceniono. Z coraz większym trudem przychodzi nam osiągnięcie takiej pozycji, a co dopiero jej utrzymanie, jeśli nie znajdziemy odpowiednich źródeł finansowania. Dodam, że Francuzi, którzy depczą nam po piętach, korzystają z nowinek technicznych. Szybownictwo opiera się na technologii. Nie dysponując równie dobrym szybowcem nie ma szans na walkę o medale. Dysponujemy siedmioma szybowcami tej samej klasy. Francuzi, gdy tylko pojawią się nowinki techniczne, natychmiast dysponują sprzętem – nie rozumieją tego problemu. Borykamy się z nim od wielu lat. Należy obiektywnie przyznać, że na przeło-

mie ostatnich lat, dzięki wsparciu ze strony ministerstwa, na poziomie około 60%, udało się nam zakupić cztery szybowce. Wszystkie medale, które zdobywaliśmy w ostatnich latach były efektem tego zakupu. W klasach, w których nie mamy szybowców – w otwartej i wielomiejscowej, od 10 lat nie zdobyliśmy medalu. Staramy się utrzymywać kontakt z czołówką, pożyczamy szybowce. Dobrym przykładem są tegoroczne mistrzostwa świata, które miały miejsce w Lesznie. Dla 7 reprezentantów musieliśmy pożyczyć 5 szybowców. Kosztowało nas to niemal 60 tys. zł. Nie było możliwości pożyczenia ich na cele treningowe i przygotowania. Z tego powodu zdobyliśmy tylko 3 medale, a nie 7. Na jednym z tych pożyczonych szybowców Łukasz Wójcik wywalczył brązowy medal.

Takie są nasze podstawowe bolączki. Wspominałem o naszym wspaniałym zawodniku Zbigniewie Nieradce. To dwukrotny mistrz świata – z lat 2010 oraz 2012. W roku bieżącym, pomimo iż jest w szczytowym okresie rozwoju, zrezygnował z kariery. Jedną z przyczyn były problemy rodzinne. Gdyby wystartował w mistrzostwach świata, z dużą dozą prawdopodobieństwa można byłoby stwierdzić, że byłby to jeszcze jeden medal. Gdybyśmy mieli odpowiedni sprzęt, byłoby dużo lepiej.

Pan minister wymienił sześć imprez rangi światowej, jakie odbędą się w przyszłym roku. W roku bieżącym były jedynie trzy. Kobiety i juniorzy uczestniczą w mistrzostwach świata w cyklu dwuletnim. Nie ma w tej kategorii mistrzostw Europy. Juniorzy po raz pierwszy będą brali udział w mistrzostwach świata poza terenem Europy, w grudniu, w Australii. Nie muszę państwu tłumaczyć, jak ważne jest zaplecze i młodzi zawodnicy. Grupa młodych, zaangażowanych pilotów, którzy zdobyli podczas poprzednich mistrzostw świata w Lesznie tytuł drużynowych mistrzów świata i indywidualnie otarła się o podium w dwóch klasach, nieco nam już okrzepła. W przyszłym roku będą mieli okazję uczestniczyć w mistrzostwach świata w Australii. Mistrzostwa w Europie zazwyczaj kosztują nas około 200 tys. zł, nie licząc zakupów sprzętowych. W przypadku zawodów w Australii koszt jest podwójny. Trzeba przetransportować sprzęt lub wypożyczyć go na miejscu, co jest niezmiernie kosztowne. Na świecie nie ma wypożyczalni sprzętu i można go wypożyczać jedynie od klubów oraz prywatnych właścicieli, których jest najwięcej.

Pragnę państwa prosić o wsparcie. Nie potrzebujemy pieniędzy na premie dla zawodników i pensje. Potrzebujemy środków na nowy sprzęt, aby utrzymać pozycję w tabeli i abyśmy mogli, szczególnie w kolejnych latach, wysyłać zawodników na mistrzostwa. Wsparcie na poziomie 15-20% nie gwarantuje nam utrzymania poziomu sportowego. To wszystkie informacje, jakie chciałem przedstawić na tym etapie.

Jeśli będą pytania, pozostaję do państwa dyspozycji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Mam pytanie. Oczywiście kwestia pieniędzy jest ważna. Jakie są koszty wypożyczenia lub kupna szybowca? Jeśli chce się walczyć o najwyższe miejsca na mistrzostwach, jakie są koszty przygotowań? Czy mają państwo sponsora strategicznego? Czy ubiegają się państwo o niego? Oglądając nową formułę wyścigu można uznać, że jest to przyjemne dla oka, co pozwala wywnioskować, że zainteresowanie sportem się zwiększy. Sponsorzy pojawiają się tam, gdzie są kibice. Odpowiednia formuła przedstawienia współzawodnictwa może się do tego przyczynić. Zawody promowane są przez firmę produkującą napoje energetyczne. W Gdyni tego rodzaju *show* oglądało ponad 100 tys. osób. Wszystko jest możliwe. Gdy szybowce ścigają się na przestrzeni kilkuset kilometrów transmisja jest utrudniona, ale można zauważyć, że poszukujecie metod otwarcia się na widzów. Jak przedstawiają się możliwości pozyskiwania sponsorów? Czy mają państwo takiego?

Członek zarządu AP Jacek Dankowski:

Odpowiem rozpoczynając od tematu sprzętu. Koszty są zróżnicowane. Najtańsze są szybowce klasy klub standard. W pełni konkurencyjny szybowiec można zakupić za około 60-70 tys. euro – mówię o nowym, z wyposażeniem. Są to najtańsze szybowce. Na drugim biegunie cenowym znajdują się szybowce klasy otwartej i wielomiejscowej. Ich ceny dochodzą do 300-360 tys. euro. Niestety, z tego powodu w klasie otwartej bazujemy wyłącznie na wypożyczaniu szybowców od niemal dwunastu lat. Pożyczanie kosztuje

jednorazowo 4-5 tys. euro za 3 tygodnie. Tyle trwa cykl mistrzostw świata – tydzień treningu plus dwa tygodnie mistrzostw.

Jeśli chodzi o sponsorów, mamy z tym problemy, podobnie jak cała dyscyplina. Tak jak powiedziałem, zawody rozgrywają się na bardzo dużym obszarze. Od kilku lat nasze władze międzynarodowe dostrzegają ten problem. Z tego powodu stworzono wyścigi szybowcowe. Sponsorzy są, inaczej byłoby to niemożliwe. W Polsce radzimy sobie z organizacją klasycznych mistrzostw świata. W sierpniu zakończyły się czwarte w historii mistrzostwa zorganizowane w naszym kraju. W przypadku wyścigów koszty są nieporównywalnie wyższe. Jeszcze nigdy ich nie organizowaliśmy, ale rozważamy to. Obecnie nas nie stać, aby zorganizować mistrzostwa zgodnie z wymogami Międzynarodowej Federacji Lotniczej, bo musi być zapewniona transmisja internetowa. Mile widziane są transmisje lub skróty z poszczególnych konkurencji, normalny przekaz telewizyjny. To jest największa trudność. Potrzebne są śmigłowce, które będą filmowały zawody. Bez komentarza to również nie ma sensu – komentator tłumaczy na czym polega rywalizacja. Przekaz telewizyjny z tak dużego obszaru, przy dużej dynamice lotów – szybowce osiągają prędkości do 270 km/h, a średnie prędkości bardzo często przekraczają 100 km/h na trasach rzędu 300-400 km – jest trudny. Plus jest taki, że zawody zwykle odbywają się w górach.

Mogli państwo zobaczyć, że sceneria jest przepiękna. Sport dobrze się rozwija. Mistrzostwa, które miały miejsce w tym roku we Francji miały taką oprawę. Transmisja w internecie prowadzona była na bieżąco. Wykorzystywano do tego systemy zamontowane we wszystkich szybowcach – rejestratory lotu połączone z GPS i przekaźnikiem. Na bieżąco przekazywane są pozycje i parametry lotu. Dzięki temu symulacja komputerowa z sylwetkami szybowców wygląda niemal jak transmisja. Przeplatana jest oczywiście zdjęciami telewizyjnymi.

Jeśli chodzi o sponsorów, pan wiceprezes potwierdzi, że w tym roku odnieśliśmy sukces. Pierwszym poważnym sponsorem jest firma Pfizer. Obecnie jest to umowa na jeden rok, ale liczymy na jej kontynuację. Staramy się o pozyskiwanie kolejnych sponsorów. Mamy pełną świadomość, że bez nich nie damy rady funkcjonować. Wspomniałem wcześniej, że zredukowane koszty naszej dyscypliny w tym roku wyniosły 1,3 mln zł. Kwota dofinansowania z MSiT wyniosła 300 tys. zł, resztę środków musieliśmy znaleźć sami. To są koszty, które trzeba było ponieść, inaczej zrealizowanie planów byłoby niemożliwe.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że Francuzi są nasza konkurencją, ale są bogatsi od nas pod tym względem, skoro realizowane są tam takie przedsięwzięcia. Mogę sobie wyobrazić koszt transmisji przy wykorzystaniu dwóch śmigłowców. Jeśli jednak nie będzie się tego w sposób atrakcyjny pokazywało, nikt tego nie kupi. Jak pozyskiwanie sponsorów wygląda w Europie i we Francji?

Członek zarządu AP Jacek Dankowski:

Francuzi nie zdradzają szczegółów. Korzystają z pewnością ze wsparcia ministerstwa młodzieży, które funkcjonuje w ich kraju i zajmuje się sprawami sportu. Otrzymują również wsparcie wojskowe, choć w mniejszym stopniu niż kiedyś. Pod tym względem lata temu byli na wyższym poziomie. Kosz organizacji wyścigów to kilka milionów euro. Wydaje się to być sensowne. Przykład najlepiej to zilustruje. Trzecie mistrzostwa miały miejsce w Chile, w Santiago. Zainteresowanie na świecie było tak duże, że transmisje na moment zostały zablokowane. Problemem było wyście łącza z Chile. Problem rozwiązano tak, że postawiono dodatkowe serwery na innych kontynentach, aby można było śledzić zmagania pilotów. Taka jest jedyna szansa dla nas, mamy tego świadomość. Wydaje mi się, że przyjdzie czas, gdy wypadało będzie zorganizować taką imprezę. W przyszłym roku impreza ta odbędzie się we Włoszech. Kwestia roku 2017 pozostaje otwarta.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Oddaję pani głos.

Członek AP Dorota Dankowska:

Uzupełniając wypowiedź trenera Jacka Dankowskiego pragnę dodać, że na przełomie ostatnich 20 lat zdobyliśmy 66 medali – w tym 29 złotych, 18 srebrnych i 19 brązowych. Nie jestem pewna, czy w Polsce istnieje dyscyplina sportu, która mogłaby poszczycić się takimi osiągnieciami. Z przyjemnością mogę powiedzieć, że jesteśmy potęgą na świecie. Staramy się mówić o sukcesach naszych sportowców. Cieszymy się, gdy zwyciężają siatkarze. Chwała im za to. Wydaje mi się, że o szybownictwie wiele osób nie wie. W Polsce mamy problem z przekazem medialnym. Staramy się zainteresować tematem media publiczne i prywatne. To wiąże się z olbrzymimi kosztami, jakie musielibyśmy pokryć. Wydaje mi się, że media publiczne mają możliwość transmisji. To nie jest sport masowy, taki jak kolarstwo czy siatkówka. Poprzez propagowanie dyscypliny nasza praca byłaby łatwiejsza. Nie pozyskamy sponsorów, jeśli nikt nie będzie wiedział o istnieniu tej dyscypliny w naszym kraju, ani o jej olbrzymich sukcesach. Nie mamy innej dyscypliny, w której moglibyśmy powiedzieć, że jesteśmy numerem 1 na świecie. Nie mówimy o randze europejskiej, czy krajowej, ale światowej. Takie wyniki osiągamy nieprzerwanie od 20 lat.

W roku bieżącym Jacek obchodzi dwudziestolecie pracy trenerskiej. Muszę powiedzieć, że gdyby nie absolutne zaangażowanie zawodników – podobnie jak w przypadku kolarstwa, ten sport uprawiają ludzie z pasją – nic by z tego nie było. Zawodnicy nie otrzymują pieniędzy, trener pracuje jako wolontariusz, nieodpłatnie. Zastanawiam się, jaka dyscyplina sportu wyczynowego, na poziomie reprezentacji kraju rozwija się w takich warunkach. Sukces, jaki udało się osiągnąć, jest niewiarygodny. Zdobyty dzięki zaangażowaniu i pasji.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Dlatego macie takie wyniki?

Członek AP Dorota Dankowska:

Wszyscy nas pytają, jak to robimy.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Ile można przejechać na jednym baku.

Członek AP Dorota Dankowska:

Przykładowo Schumacher, zawodnik nr 1 na świecie, powiedział dość. Czekam, gdy mój brat też powie dość. Wszystko robi się kosztem czasu prywatnego, spędzanego z rodziną. Nie chciałabym mówić o sporcie szybowcowym jedynie w czarnych barwach. Problemy są jednak tak podstawowe, że czasem wiążą się nawet z kwestią noclegu. Taka sytuacja miała miejsce podczas ostatnich mistrzostw świata w Argentynie – zawodnicy spali w namiotach, choć temperatury były minusowe. Taka sytuacja uwłacza polskiemu godłu. Zostałam wychowana w duchu patriotyzmu. Wszyscy zawodnicy wykazują nienaganną postawę osobistą i sportową. Z dumą noszą godło na piersi. Nie wygląda to dobrze, gdy wychodzą z namiotów na czworaka. Dochodzimy do sytuacji, gdzie podstawowe sprawy stanowią problem. Wiąże się to z permanentnym brakiem środków finansowych. Nie mówię nawet o sprzęcie. Nie ma dyscypliny w Polsce, która byłaby skazana na trening na pożyczonym sprzęcie. Aeroklub Polski dysponuje 3 szybowcami?

Członek zarządu AP Jacek Dankowski:

Siedmioma.

Członek AP Dorota Dankowska:

Na potrzeby ostatnich mistrzostw musieliśmy wypożyczyć 50% sprzętu.

Członek zarządu AP Jacek Dankowski:

Uzupełnię tę informację. Szybowców oczywiście jest dużo więcej w klubie. Są to jednak szybowce starej generacji, które nie nadają się do rywalizacji w mistrzostwach Europy i świata. Mówiąc o siedmiu szybowcach, mówimy o wszystkich maszynach, które pozwolą nam na start w mistrzostwach Europy lub świata. Problem polega na tym, że każdy zawodnik podczas mistrzostw musi mieć własny szybowiec. Konkurencje trwają tak długo, że nie ma możliwości, aby dwóch zawodników korzystało z jednego szybowca.

Członek AP Dorota Dankowska:

Proszę sobie wyobrazić, że np. Janowicz pożycza rakietę, albo nasi siatkarze pożyczają piłkę lub koszulki. Zazdroszczę panu dyrektorowi – absolutnie podziwiam jego sukces – i chciałabym, aby AP pozyskał choćby jednego takiego sponsora, jakiego ma Tour de Pologne. Jest to jednak obieg zamknięty – musimy przestać borykać się z podstawowymi problemami, takimi jak zakwaterowanie. Często dochodzi do sytuacji, w której piloci kupują bilety lotnicze za własne pieniądze. Aż ¾ kadry stanowią piloci linii lotniczych. To są reprezentanci kraju, którzy stanowią naszą wizytówkę. Jesteśmy numerem jeden na świecie w tej dyscyplinie sportu i kompletnie się ją „olewa". Osobiście, bardzo mnie to wzburza i chciałabym zwrócić na to po męsku panom uwagę.

Nasz ojciec – świętej pamięci Józef Dankowski – był twórcą polskiej szkoły latania. Niestety w genach Jacek odziedziczył tę pasję. Muszę powiedzieć o tym ze smutkiem, gdyż w 100% odbiera ona czas prywatny. Wiem, że innych takich ludzi nie ma na świecie. Nie ma osób, które wykonywałyby dodatkowy zawód kosztem czasu prywatnego. Zawodnicy nie otrzymują żadnych nagród, jedynie przywożą wagony złotych medali i puchary. Nie stoją za tym pieniądze, wsparcie. Jedynie Sebastian Kawa otrzymuje stypendium specjalne z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Wszyscy ci ludzie pracują i uprawiają sport wyczynowy, osiągając nieprawdopodobne wyniki. Moim zdaniem, to ewenement na skalę światową, że mając taki brylant, nie inwestuje się w niego. Może warto zainteresować tematem państwa posłów z Komisji Gospodarki lub Komisji Skarbu Państwa? Może są spółki Skarbu Państwa, które pomogłyby w dofinansowaniu tej dyscypliny.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Za chwilę oddam głos silnej grupie leszczyńskiej. Czasem trzeba powiedzieć jak jest. W dniu dzisiejszym rozmawiamy szczerze. Sądzę, że dobrym przykładem będzie posiedzenie Komisji, na którym spotkaliśmy się z polskimi alpinistami. Trudno porównywać tę sprawy, ale ich osiągniecia również są olbrzymie, znamy koszty ekspedycji. Po tym spotkaniu, dzięki zaangażowaniu wielu posłów, udało się pozyskać strategicznego sponsora – bogatą spółkę Skarbu Państwa. W dniu dzisiejszym powinniśmy zmobilizować się do refleksji i być może podjąć stosowne działania. Oprócz medali, jakie państwo zdobywają, nie podlega dyskusji, że szkolenie szybowcowe niesie ze sobą korzyści dla lotnictwa i bezpieczeństwa narodowego. Cały świat obserwował, w jaki sposób można bezpiecznie wylądować samolotem, gdy silniki nie działają. Gdyby pilot nie był przygotowany, historia mogłaby zakończyć się inaczej. Myślę, że to zadanie dla MSiT, ale również dla MON, który jest bogaty. Może warto porozmawiać na ten temat. Szybownictwo należy rozpatrywać szerzej, strategicznie, pod względem bezpieczeństwa, o którym rozmawiamy od jakiegoś czasu. Być może w taki sposób należy pochylić się nad tematem. Znając pana posła Ziemniaka, jego hart ducha i siłę przebicia, będziemy musieli odwiedzić wszystkie spółki „po kolędzie". Oddaję głos panu posłowi.

Poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Nie rozumiem tej sugestii dotyczącej mojej roli w pozyskiwaniu sponsora. Może państwo również mi pomogą w tym biegu olimpijskim? Mówiąc poważnie, chodzi o sprawy finansowe. Aeroklub Polski jest klubem wielosekcyjnym. Ministerstwo finansuje działania aeroklubu, a nie sportów szybowcowych. Problem polega na tym, że pieniędzy jest za mało, a sukcesów zbyt wiele. Dyscyplin jest około 10, jeśli chodzi o sporty szybowcowe i we wszystkich odnosimy sukcesy, wszyscy domagają się od AP pieniędzy, chcą jak największego kawałka tortu z ministerstwa. Aeroklub ma dylemat – komu przyznać środki? Pytanie do ministerstwa – czy ten tort można powiększyć? Może mógłby być co najmniej średni? Takie jest moje spostrzeżenie, jeśli chodzi o wynik dyskusji.

Członek AP Dorota Dankowska:

Muszę dodać, że jest to wyraźna wskazówka dla pana ministra, iż budżet musi ulec zmianie. Wiemy, że ministerstwo nie dysponuje nieskończoną pulą pieniędzy, ale liczymy na to, że uda się stworzyć rezerwę, która pozwoli nagrodzić obecne sukcesy, z myślą o przyszłości.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję. Myślę, że państwo posłowie zadali już wszystkie pytania. Bardzo proszę o zabranie głosu pana ministra. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MSiT Bogusław Ulijasz:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, oczywiście jest tak, że nasze możliwości finansowe nie są nieograniczone. Na 32 sporty nieolimpijskie Aeroklub Polski otrzymuje największe dofinansowanie. Chcielibyśmy dołożyć więcej środków, bo tak jak powiedziałem wcześniej, dyscyplina jest medalogenna. Sport ten przynosi nam wiele chluby. Zapewne poszukamy środków w budżecie. Kwota 300 tys. zł przeznaczona na sporty szybowcowe nie wynika z naszego podziału. To AP dzieli kołderkę tak, jak może. Nie będziemy wspierali związku w 100%. Może to, co powiem, nie będzie popularną opinią, ale jeśli spojrzymy na liczbę kadrowiczów, którzy zdobywają medale, są to 34 osoby. W przypadku innych dyscyplin można policzyć, jaki jest poziom środków na jedną osobę. Nie uciekam od stwierdzenia, czy środków powinno być więcej. Dajemy tyle, ile możemy.

Poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Co na to aeroklub?

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Pan poseł Ziemniak przejął prowadzenie obrad. Proszę bardzo.

Członek zarządu AP Jacek Dankowski:

Zgadzam się. Trudno nazwać to problemem, ale w aeroklubie jest 9 dyscyplin – szybownictwo, sporty samolotowe, akrobacje lotnicze, modelarstwo, sporty paraglidowe itd. Aeroklub ma problemy, okres podziału środków jest zawsze bardzo nerwowy. Każdy ma uzasadnienie dla swoich potrzeb. Problem jest następujący – nasze mistrzostwa świata trwają trzy tygodnie. Związane są z koniecznością modyfikowania sprzętu, kupienia go lub pożyczenia. W porównaniu z innymi dyscyplinami koszty są wysokie. Porównując sytuację z modelarzami, koszt startu ekipy w mistrzostwach świata nie wystarczyłby na start jednego zawodnika na szybowcu. Dlaczego o tym mówię? Finansowanie w tym roku było mniejsze o 10%. Poziom 23% finansowania dla szybownictwa to dużo, ale i mało. Bylibyśmy bardzo wdzięczni, gdyby udało się uwzględnić nasz apel. Straciliśmy w tym roku naszego asa – Zbigniewa Nieradka. Zakończył karierę, m.in. ze względu na ciągłe problemy z jakimi muszą borykać się zawodnicy. Nie chcemy, aby ten trend trwał nadal. Niestety, trudno coś z tym zrobić.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Głos ma pan poseł Tadeusz Tomaszewski. Proszę bardzo.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Pan minister powiedział o możliwościach finansowych resortu. Myślę, że po to w dniu dzisiejszym rozmawiamy o problemach sportów szybowcowych, aby, pokazując osiągniecia zawodników, pomóc związkowi. Rozumiem, że pan poseł Ziemniak, wraz z grupą posłów, może przygotować projekt dezyderatu do ministra sportu i turystyki w sprawie pomocy w zakupie sprzętu. Co mam na myśli? Jeśli organizowane są w Polsce imprezy dużej rangi, to część środków resortu przeznaczana jest na zakup niezbędnego sprzętu dla potrzeb organizacji tej imprezy. Jeśli przyjmiemy odpowiednie wyzwanie zakupu sprzętu, to jednorazowo można by pomóc systemowo w uprawianiu tego sportu. Pozwoliłoby to na kształcenie młodych adeptów sztuki szybowcowej. Mówili państwo o kolejnych imprezach rangi międzynarodowej, które odbędą się w przyszłym roku. Proponuję, aby prezydium rozważyło podjęcie takiego dezyderatu, biorąc pod uwagę osiągnięcia związku, aby minister rozważył możliwość zwiększenia dotacji z przeznaczeniem na zakup sprzętu. Nie mówimy o wielu szybowcach, ale choćby jednym, na początek. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję. Myślę, że dobrze się stało, że usłyszeliśmy o wielu problemach i faktach. Nie chcę mówić, że jest na to szansa, ale musimy pochylić się nad tym tematem. Zdaję sobie sprawę, że pozyskanie dla państwa ewentualnych patronów – musimy zdać

sobie sprawę z budżetu, jakim dysponuje MSiT – byłoby kluczowe. Niedługo odbędą się kolejne posiedzenia Komisji. Składamy gratulacje, ale gdybyśmy spotkali się z panem Czesławem Langiem 2-5 lat temu, tak kolorowo by nie było. Aby dojść do etapu budżetu 3-4 mln euro i samofinansującej się, zarabiającej na siebie imprezy, potrzebne są lata ciężkiej pracy i inwestycji. Wiemy, że kolarstwo ma potencjał. Moglibyśmy powiedzieć, że nie jest to sport, który można łatwo pokazywać. Daje się znaleźć pewne analogie pomiędzy obiema dyscyplinami – bez dobrego śmigłowca nie można się obyć. Z panem Czesławem można porozmawiać, może istnieje szansa na pokazanie wyścigów szybowcowych.

Biorąc pod uwagę dzisiejszą dyskusję, proszę pana posła Ziemniaka o przygotowanie projektu dezyderatu, abyśmy wraz z prezydium mogli się nad nim pochylić i złożyć go na ręce pana ministra. Wspólnie musimy przeanalizować kierunki i możliwości działań – do których drzwi możemy jeszcze zapukać. Bez działań z naszej strony rozwiązanie problemu nie będzie dla państwa proste. Dysponujemy przykładami, że udawało się takiego sponsora znaleźć dla dyscyplin, które niekoniecznie z komercyjnego punktu widzenia są atrakcyjne. Szybownictwo jest jednak bardzo atrakcyjne. Chodzi o umiejętność pokazania dyscypliny, sprzedania jej. Słuchając państwa wypowiedzi, dostrzegam państwa siłę przebicia i charyzmę. Być może wykorzystają państwo uchylone drzwi. Proszę bardzo.

Członek AP Feliks Krzyszkowiak:

Powiem kilka słów. Każdy sport przekłada się na efekty – kolarstwo np. na zdrowie. Jeśli chodzi o szybownictwo, według statystyk, na przełomie najbliższych 20 lat potrzebne będzie na świecie 500 tys. pilotów. W Europie będzie to 150 tys. Jeśli jesteśmy znaczącym, rozwijającym się krajem, to potrzebowali będziemy ich około 10 tys. na własnym terytorium. Piloci pochodzą z m.in. z klubów szybownictwa. Warto wziąć to pod uwagę.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Myślę, że trop, o którym pan mówił – Ministerstwo Obrony Narodowej i przemysłu zbrojeniowego, który będzie dysponował środkami na rozwój obronności naszego kraju – może być dobrym kierunkiem do rozmowy i współpracy. Mówimy o medalach, ale również o szkoleniu pilotów. Szkoła w Dęblinie pewnych spraw sama może nie ogarnąć, jeśli chodzi o rezerwy. Być może powinniśmy skoncentrować się na współpracy z MON. Bardzo proszę.

Członek AP Dorota Dankowska:

Chciałam dodać, że kierunek działań proponowany przez pana przewodniczącego jest bardzo dobry. Pamiętam czasy, gdy Ministerstwo Obrony Narodowej wspierało Aeroklub Polski. Nie wiem, czy pan prezes się ze mną zgodzi, ale żyję tym sportem od kołyski i ta informacja jest sprawdzona. Weryfikowałyśmy ją niedawno wraz moją mamą. W latach 70. i 80., ze względu na sytuację polityczną, pomoc armii była znaczna. Wyraźnie powiedziano, że piloci stanowią narybek dla armii w przypadku wojny. W sytuacji, którą mamy obecnie – geopolitycznie nieciekawej, odpukując w niemalowane – siły powietrzne są potrzebne.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Zrozumiałem. Myślę, że przygotowując dezyderat możemy skierować go również na ręce ministra obrony narodowej. Kwestie, o których państwo wspominali, jeśli chodzi o szkolenia, warte są wykorzystania. W razie potrzeby będziemy się z państwem kontaktować, poprzez pana posła Ziemi Kościańskiej. Tak będzie nam najłatwiej. Szanowni państwo, bardzo dziękuję za dyskusję. Zamykam punkt drugi porządku dziennego. Dziękuję wszystkim za udział.

Zamykam posiedzenie Komisji.